

Jego życie znowu zaczęło być proste.  
Jednak nie na długo.

A romantic illustration of a man and a woman from behind, watching a vibrant fireworks display at night. The scene is filled with warm orange and red tones from the fireworks, contrasting with the dark night sky. The couple is silhouetted against the bright light of the explosions.

# I wanna feel you

I wanna #3

Autorka powieści *Danielle* i *Prześladowca* oraz serii mafijnej „Niezlomne”.

**JOANNA CHWISTEK**



Copyright © 2024  
Joanna Chwistek  
Wydawnictwo NieZwykłe  
All rights reserved  
Wszelkie prawa zastrzeżone

**Redakcja:**

Alicja Chybińska

**Korekta:**

Katarzyna Chybińska

Karolina Piekarska

Estera Łowczynowska

**Redakcja techniczna:**

Paulina Romanek

**Projekt okładki:**

Paulina Klimek

[www.wydawnictwoniezwykle.pl](http://www.wydawnictwoniezwykle.pl)

Numer ISBN: 978-83-8362-311-5

**JOANNA CHWISTEK**

**I WANNA  
FEEL YOU**

**I WANNA #3**

**OŚWIĘCIM 2024**



# Prolog



## Kai

Siedziałem na brzegu łóżka, obracając telefon w dłoniach, i nawet nie drgnąłem, kiedy poczułem na plecach muśnięcie kobiecych palców. Opuszki delikatnie przesunęły się po tatuażu znajdującym się na łopatkę.

– Coś się stało?

Pokręciłem lekko głową, nie należałem do rozmownych, prawdę mówiąc, odzywałem się tylko wtedy, kiedy zachodziła taka konieczność.

– Masz taką minę...

Doskonale wiedziałem, jaką miałem minę. Taką jak zazwyczaj, z tym że Melody za wszelką cenę próbowała nawiązać rozmowę, jakby wcale mnie nie znała. Doskonale wiedziała, że nie wdawałem się w żadne dyskusje, a zwłaszcza te o moim samopoczuciu.

Dziewczyna przyjaźniła się z Leilą, dupą mojego kumpla Ashera, i pieprzyliśmy się w zasadzie od zeszłego roku, w różnych konfiguracjach. To między nami to nawet nie przyjaźń z korzyściami, tylko zwyczajny seks, bez żadnych warunków. Czasami w wyniku spontanicznych decyzji dołączała do nas jakaś inna laska. Trójkąty nie były mi obce, praktykowałem je z Asherem jeszcze w Los Angeles, ale kiedy przyjaciel znalazł sobie dziewczynę na stałe, nie chciałem ruchać żadnej laski z in-

nym koleśm, więc ograniczyłem się do trójkąta z jednym fiutem, tym moim, i dwiema cipkami.

– Nie próbuj tego robić – uprzedziłem ją, zanim wypowiedziała kolejne słowo.

– Czego mam nie próbować?

Usłyszałem, że poruszyła się na łóżku, a kiedy się odwróciłem, Melody siedziała na materacu, okrywając się kołdrą. Oboje nadal byliśmy nadzy.

– Sypiamy ze sobą, nie przyjaźnimy. – Skrzywiłem się lekko. – Nie będę z tobą gadał, Melody, nie będę się z tobą dzielił moimi sekretami, nie będę ci mówił o czym myślę, ani nie będę opowiadał o swoich planach. Możesz już iść. – Ponownie wróciłem wzrokiem do telefonu, kompletnie ignorując wściekle sapnięcie dziewczyny.

– Jesteś dupkiem, Kai – rzuciła nerwowo, wstając z łóżka.

W pośpiechu zaczęła zbierać z podłogi swoje rzeczy, a następnie ruszyła do łazienki, którą na szczęście miałem w pokoju. Mieszkałem w akademiku, początkowo razem z Asherem, ale ten wyprowadził się do Leili, a później się z nią ożenił, nie mając jeszcze nawet dwudziestu lat. Kretyn i idiota to za mało powiedziane, ale nie mieszałem się w jego sprawy, nie kwestionowałem decyzji przyjaciół. Oni sami najlepiej wiedzieli, co dla nich najlepsze.

Wsluchując się w odgłosy dochodzące z łazienki, gdzie Melody puściła wodę pod prysznicem, odblokowałem ekran telefonu. Ojciec próbował się do mnie dodzwonić już kilka godzin temu, ale nie miałem ochoty z nim rozmawiać.

Właśnie zacząłem drugi rok studiów na uniwersytecie w Nowym Jorku, chociaż gdybym podjął inną decyzję po pierwszym półroczu, już dawno by mnie tu nie było. Wiedziałem doskonale, z jakiego powodu ojciec do mnie dzwonił, a ja planowałem wziąć go na przetrzymanie, jak zwykle.

Odgłosy z łazienki ucichły, a po chwili do pokoju weszła Melody, kompletnie już ubrana. Widziałem złość malującą się na jej twarzy, ale nie zamierzałem tego komentować. Miałem gdzieś, co sobie myśli i czuje, próbowała przekroczyć granicę, a ja jej na to pozwolę.

– Kai, jesteś...

– Tak, wiem – przerwałem jej szybko. – Dupkiem, kutasem i takie inne. Jeśli oczekujesz zaproszenia na randkę, nie przychodź tu więcej.

Spotykałem się z Melody niemal od roku, z drobną przerwą na wakacje, kiedy wróciłem do domu. Przez ostatni rok niczego jej nie obiecywałem, nie dawałem nadziei i kompletnie nie rozumiałem, skąd ta nagła zmiana jej zachowania.

– Nie oczekuję zaproszenia na randkę. – Dziewczyna stanęła przede mną, kładąc dłonie na biodrach w buntowniczej pozie. – Mógłbyś jednak być trochę miłszy.

Mógłbym, ale nie chciałem. Bycie miłym dla dziewczyny, z którą się sypia, to niezbyt dobry pomysł. Zaraz mogła zacząć sobie coś wyobrażać, a ja nie chciałem pakować się w takie gówno.

Prawie ze sobą nie rozmawialiśmy, nie wymienialiśmy poglądów, nie spędzaliśmy razem czasu poza moim lub jej łóżkiem, więc o co mogło jej nagle chodzić?

– Co rozumiesz przez słowo „miłszy”, Melody? – zapytałem spokojnie.

Dziewczyna wzruszyła ramionami, jakby moje pytanie kompletnie ją zaskoczyło. Milczała przez dłuższą chwilę. Nie bywałem miły, ba, nie byłem nawet przyjemny w obyciu i nie widziałem potrzeby, by to zmieniać, zwłaszcza dla dziewczyny, którą w każdej chwili mogłem zastąpić inną. To, że akurat ta okazała się przyjaciółką Leili, o niczym nie przesądzało.

– Czasami po prostu... mógłbyś po wszystkim powiedzieć do mnie cokolwiek – odpowiedziała po dłuższej chwili.

Postukałem palcami w ekran telefonu, próbując zrozumieć, co ona właśnie do mnie powiedziała. Od tego się zaczynało, najpierw „powiedz cokolwiek”, a później zaczniesz mi wybierać kolor krawata. Po moim trupie.

– Nasza umowa nie przewiduje mówienia „cokolwiek” – za-drwiłem, odkładając smartfon na szafkę nocną. – Idź już, jestem zmęczony – skłamałem gładko.

Dziewczyna porwała swoją torebkę, którą kilka godzin temu położyła na moim biurku, a następnie wyszła z pokoju i głośno zatrzasnęła za sobą drzwi. Miałem to gdzieś, wróci prędzej czy później. To nie pierwsza tego typu rozmowa ani nie pierwsza taka sytuacja. Prawdę mówiąc, nie będę zadowolony, jeśli Melody postanowi to zakończyć. Dziewczyna była lekko pokręcona, lubiła przeróżne zabawy i nie przerażało jej to, co z nią robiłem. Lubiała to równie mocno jak ja. Nie chciało mi się badać gruntu i szukać kolejnej partnerki, która pozwoliłaby mi robić ze swoim ciałem, cokolwiek tylko przyszło mi do głowy.

Leżałem chwilę w kompletnej ciszy, aż w końcu postanowiłem oddzwonić do ojca. Tak jak myślałem, odebrał po pierwszym sygnale.

– Kai – rzucił szybko do telefonu. – Dlaczego się nie odzy-wasz?

*Bo nie miałem na to ochoty.*

– Byłem zajęty – skłamałem, a po drugiej stronie zapadła cisza. Nie zamierzałem odzywać się pierwszy, to on chciał się ze mną skontaktować, nie odwrotnie. Czasy, kiedy łaknąłem jego uwagi, akceptacji i towarzystwa, już dawno minęły.

– Podjąłeś już decyzję? – zapytał, na co uśmiechnąłem się lekko.

Ten skurwiol, który mnie spłodził, próbował wpłynąć na moje wybory, ale nic z tego. Zrobię dokładnie to, czego on by nie chciał.

– Tak – potwierdziłem. – Zostaję w Nowym Jorku.



Głośne warknięcie dotarło do moich uszu, na co uśmiechnąłem się jeszcze szerzej. Był wściekły.

– Kai, to idiotyzm! Chłopie, świat stoi przed tobą otworem, a ty chcesz zmarnować swoją szansę?

Nie chciałem jej marnować, ale pragnąłem mu dowalić i dlatego kolejny raz się nie zgodziłem. Z satysfakcją słuchałem, jak się miotał.

– Moją szansą są studia – powiedziałem ostro. – Planuję zdobyć dyplom bez względu na to, co powiesz czy zrobisz. Jest dobrze tak jak jest.

– Jesteś kompletnym... – wybuchnął, ale w porę zawiesił głos. – Kai, robisz błąd.

Miałem ochotę się zaśmiać. Błędem było to, że ponownie wpuściłem go do swojego życia i znowu zacząłem go kochać. To dopiero idiotyzm.

– Chciałeś coś jeszcze? – Z trudem stłumiłem ziewnięcie. – Jestem zmęczony.

– Odrzucasz życiową szansę, bo studia? – krzyknął do telefonu, a w jego głosie słyszałem frustrację, niedowierzenie i złość. – Popelniasz błąd, do cholery! Przylecę do Nowego Jorku i...

– Nie przylecisz – przerwałem mu. – Bo nie masz za co, a ja nie przeleję ci kolejnych pieniędzy. Nie ma szans.

– Kai...

– Dobranoc – rzuciłem na pożegnanie, a następnie odłożyłem telefon na stolik nocny.

Poszedłem pod prysznic, aby zmyć z siebie zapach Melody, szorowałem całe ciało, aż skóra zrobiła się czerwona.

Czułem satysfakcję, że wyprowadziłem tego dupka z równowagi. Doskonale znałem jego plany, nawet jeśli staruszek nie powiedział ani słowa. Matka wielokrotnie mnie uprzedzała, żebym trzymał się od niego z daleka, ale nie posłuchałem, złąkiony męskiego wzorca. Od zawsze brakowało mi ojca, a kiedy pojawiła się szansa, że mogę go odzyskać, nawet się nie zawahałem.

I to okazało się ogromnym błędem. Wpuściłem go ponownie do swojej codzienności, tylko po to, żeby ten bydlak złamał mi serce. Miałem głównianych rodziców i kiedy zobaczyłem możliwość, że chociaż jedno z nich zechce uczestniczyć w moim życiu, chciałem w to wejść całym sobą.

Matkę nie obchodziło nic z wyjątkiem najnowszych trendów, zabiegów medycyny estetycznej i fiutów, którzy mogliby ją przelecieć. Z kolei mojego ojca nie obchodziło nic z wyjątkiem kasy, którą nieustannie próbował ode mnie wyciągnąć.

Historia małżeństwa moich rodziców była krótka, acz burzliwa. Poznali się na jakimś przyjęciu, gdzie ojciec pracował jako kelner. Dla dziadków było nie do pomyślenia, żeby dziedziczka jednej z największych stacji telewizyjnych w tym kraju spotykała się z kelnerem i chociaż próbowali ich rozdzielić, nie udało się. Matka zaszła z nim w ciążę, a dziadkowie doszli do wniosku, że ślub będzie najlepszym rozwiązaniem dla tej katastrofy.

Jak się później okazało, ojciec zrobił to z premedytacją. Nigdy nie kochał swojej żony, ale luksusy, których nigdy wcześniej nie doświadczył. Po ślubie zamieszkał w wielkim domu, miał służbę i kupę kasy na swoje rozrywki.

Kiedy się urodziłem, to małżeństwo już było historią i być może właśnie dlatego, matka zaszła w ciążę kolejny raz. Żywiłem przekonanie, że to nie dzieło przypadku. Kat była młodsza ode mnie o cztery lata, a małżeństwo naszych rodziców trwało kolejne trzy. Dziadkowie mieli już dość pasożyta, którym był Drake i postawili sprawę na ostrzu noża: ojciec miał znaleźć pracę i sam utrzymać rodzinę. Z wielkiej rezydencji trafił do mieszkania na obrzeżach miasta, gdzie utracił dostęp do luksusów i opiekunek do dzieci. Nie sprostął zadaniu, z każdej pracy wykopywali go po tygodniu, a kiedy wracał do domu, czekała tam na niego moja bardzo niezadowolona matka i dwoje dzieci.

Finał tej historii był taki, że ojciec uciekł pod osłoną nocy, a matka wróciła do rodziców, którzy przyjęli ją z otwartymi ra-

mionami. A Drake milczał latami, nie próbował się z nami kontaktować. Zrobił to dopiero wtedy, kiedy uczyłem się w liceum. Okazało się, że ponownie się ożenił i miał dwoje dzieci. Gówniana historia, na którą dałem się nabrać.

Sprzedał mi bajeczkę o śmiertelnie chorej córce potrzebującej kosztownego leczenia. Powiedział mi, że mnie kocha i za mną tęskni, ale moi dziadkowie nie pozwolili mu się z nami kontaktować, grozili mu, co okazało się kolejnym kłamstwem. Pompo- wałem kasę w tego kutasa, a kiedy w końcu zrozumiałem, że chodziło mu tylko o pieniądze, było za późno.

Zupełnie nie narzekałem na brak pieniędzy, moi dziadkowie nigdy mi ich nie szczędzili. Miałem, cokolwiek chciałem, podobnie jak moja siostra. Kiedy w dniu osiemnastych urodzin otrzymałem dostęp do funduszu powierniczego założonego dla mnie przez bliskich, stałem się milionerem, a to jeszcze nie koniec. Każdego miesiąca na moje konto spływała niezła sumka, bo starsuszkowie chcieli, żebym zostawił pieniądze z funduszu do momentu, aż nie skończę studiów. Powiedzieli, że to kasa na nowy start, dom czy cokolwiek zechcę, ale za te pieniądze zdołałbym sobie kupić wyspę, nie tylko dom.

Powinienem był kopnąć ojca w tyłek, ale nie zrobiłem tego z kilku powodów, a jeden z nich to moja matka. Chciałem jej zrobić na złość, wiedziałem, jak mocno bolało ją to, że utrzymy- wałem kontakt z ojcem, chociaż sama nigdy się mną nie interesowała. Kiedy wróciła ze mną i Kat na łono rodziny, opiekę nad nami przejęła babcia i opiekunki, a ona rzuciła się w wir zabawy i układania sobie życia na nowo.

Nie mogłem posłać do diabła tego drania, który mnie spłodził, z jednego prostego powodu. Miał coś, co nigdy nie powinno ujrzeć światła dziennego. Nigdy nie pozwolę na to, żeby dowiedzieli się o tym moi dziadkowie, bo ich jako jedynych nie chciałem ranić. Dlatego też co miesiąc przelewałem na konto ojca pewną sumę. To cena milczenia, którą musiałem płacić za swoją

głupotę. I mogłem zrobić chociaż jedno, w jednej sprawie stawiać opór. Marzeniem mojego starego było, żebym grał w NHL. I mógłbym je spełnić, bo już pod koniec pierwszego semestru, podczas pierwszego roku na studiach, dostałem propozycję z Seattle. Nie przyjąłem jej dlatego, że on o tym marzył! Chciał się mną popisywać przed kumplami, udzielać wywiadów, skorzystać ze sławy, a tę mogłem mu dać tylko ja. Nic z tego. Zrezygnowałem ze swoich marzeń tylko po to, żeby nie spełnić jego. Czy to nie paradoks?

Ani London, ani Ash nie wiedzieli, że agent drużyny z Seattle skontaktował się ze mną po raz drugi, w zeszłym tygodniu. O pierwszym telefonie także nie wiedzieli. Nie mogłem im o tym powiedzieć, bo zaraz musiałbym wyjaśnić, dlaczego zamierzałem skończyć studia, a nie grać zawodowo w hokeja, a na to nie czułem się gotowy. Wiedzieli, że marzyłem o grze w NHL przynajmniej do momentu, kiedy nie dowiedziałem się, że to marzenie także mojego ojca. A ja nie mogłem tego spełnić.

Ten złamas uwierzył we mnie dopiero wtedy, kiedy dostałem stypendium i zostałem przyjęty na studia. Wtedy w jego głowie wyklarował się jasny plan. A ja zrobię wszystko, żeby nigdy go nie zrealizował, nawet kosztem własnego szczęścia.

# 1



## Kai

Za pieniądze można kupić dosłownie wszystko. Śmieszyły mnie te całe bajeczki o tym, że kasa nie dawała szczęścia. Dawała, nie widziałem sensu, by to ukrywać. Za pieniądze można kupić wiele rzeczy, a ponieważ miałem swoje kontakty i okazałe konto, po raz kolejny nabyłem dla nas fałszywe dowody tylko po to, żeby zabrać moich kumpli do klubu w swoje urodziny. Do tego typu miejsc zyskam dostęp dopiero za jakiś czas. Chciałem spędzić ten dzień z kumplami, ale kiedy Leila i Blue oznajmiły, że skoro my wychodzimy do klubu, one także gdzieś się wybiorą, stanęło na tym, że musieliśmy zabrać również dziewczyny. Asher w życiu nie puściłby Leili samej, a zwłaszcza po tym, co stało się ostatnim razem, kiedy wybrały się na imprezę. London nie okazał się pod tym względem lepszy, więc nie zostało mi nic innego, jak zabrać ze sobą te wszystkie piszczące laski.

Nie miałem nic przeciwko temu, że moi kumple się zakochali, ale jeśli wpływało to na nasze kontakty, to już owszem. Niestety, wpływało, i to nie dlatego, że ich laski nie chciały ich wypuścić z domu, ale dlatego, że oni czuli potrzebę, żeby pilnować swoich dziewczyn. Pieprzeni pantoflarze, w tym jeden żonaty!

Załatwiłem też dokument dla Melody. Całe szczęście, że przeszło jej z tymi głupotami i nadal mogłem ją pieprzyć, gdzie chciałem, jak chciałem i z kim chciałem, a ona nie zadawała wię-

cej pytań. Nie miałem pojęcia, czy Asher, London, Blue i Leila zdawali sobie sprawę z naszego układu i prawdę mówiąc, niewiele mnie to obchodziło.

Wrzesień na uczelni minął jak pstryknięcie palcami, podobnie październik. Czas leciał nieubłaganie, wypełniony imprezami i dobrą zabawą. Oboje z Melody nie ograniczaliśmy się do swojego towarzystwa, ale koniec końców i tak wracałem do niej, bo ona jako jedyna akceptowała moje pokręcone potrzeby i zaspakajanie ich piekielnie jej się podobało. Dziewczyny w moim wieku były jeszcze bojaźliwe, nie chciały eksperymentować, a ona jedna dawała mi wszystko to, czego potrzebowałem, i o nic nie pytała, a przynajmniej niezbyt często. Szanowała to, że wolałem milczeć, a przynajmniej próbowała to akceptować.

Kiedy podjechałem pod klub, Asher, Leila, Melody, Blue i London już na mnie czekali. Wczoraj dałem im dokumenty, żeby nie rozdawać ich na ulicy. To karalne, a ostatnie, czego chciałem, to dzwonić do adwokata, żeby wpłacił kaucję i wyciągnął mnie z paki.

Dziewczyny żywo dyskutowały o tym, która ma wręczyć mi prezent. Zupełnie przypadkiem do moich uszu doszły słowa Leili, która założyła się z Blue o dziesięć dolców, że nawet nie podziękuje.

Kiedy weszliśmy do środka, usłyszałem dudniący bas i muzykę, a to sprawiło, że się wzdrygnąłem. Chciałem w końcu trafić na porządny klub, gdzie nie puszczaliby tego disco-gówna, ale samego rocka. Marzenia ściętej głowy.

Lokal był elegancki, wynająłem dla nas lożę VIP, znajdującą się na tarasie, skąd widać było cały parkiet i nawet jeszcze nie usiedliśmy, kiedy obok nas pojawiła się kelnerka.

Stół został już przygotowany, a na nim browary, whiskey i gin z tonikiem.

Czy byłem zdziwiony, że nikt z wyjątkiem dziadków i Kat do mnie nie zadzwonił? Ani trochę. Matka widziała jedynie czubek własnego nosa, a stary liczbę zer na moim koncie.

Zaciskając mocno zęby, jakoś zniósłem to składanie życzeń, całowanie w policzek i mocne potrząsanie dłoni.

– Mówiłam, że nie podziękuj! – wykrzyknęła Leila zadowolonym z siebie głosem.

Blue bez wahania wyciągnęła z torebki wygnieciony banknot, a następnie podała go dziewczynie, przewracając oczami.

Hałas na górze nie był tak donośny jak na dole, więc zdołamy też pogadać.

– Nie chodzisz sama do łazienki ani na dół – zaznaczył natychmiast Asher, zajmując miejsce na potężnej kanapie i wciągając na kolana swoją żonę. To samo zrobił London z Blue.

– Ash... – próbowała protestować, ale napotkała jedynie twarde spojrzenie swojego męża.

– Nie ma mowy!

Uwielbiałem te ich sprzeczki, przepychanki, przysłuchiwałem się im z politowaniem. Bycie w związku jest do bani. Oni się użerali, podczas gdy moja zabawka Melody siedziała sobie spokojnie na brzegu kanapy, sącząc powoli drinka.

Gadanie o hokeju nie sprawiało mi już takiej przyjemności jak kiedyś, zapewne przez tego kolesia, który mnie spłodził, a później porzucił, bo teściowie odcięli go od gotówki. Coś, co było miłością mojego życia, stało się nagle ciężarem, którego nie miałem ochoty dźwigać.

– Gdy tylko otworzą lodowisko w Central Parku, proponuję, abyśmy wszyscy się tam wybrali – odezwała się Blue, po czym zaśmiała się cicho. – Może wasze towarzystwo zmobilizuje mnie do dalszej nauki.

London przewrócił oczami. Chłopak już dawno stracił nadzieję na to, że jego dziewczyna przejedzie choć dwa metry i nie obje sobie tyłka o lód.

Leili szło o niebo lepiej, a jak radziła sobie Melody, nie miałem pojęcia, bo mnie to nie obchodziło.

– Podoba mi się ten pomysł – podchwyciła natychmiast Leila.

– Musisz uważać, żeby jakiś wścikiły student nie robił na ciebie zamachów – wtrąciła Melody, siadając bliżej mnie.

Mimowolnie się odsunąłem.

Leila od początku tego semestru prowadziła zajęcia dla studentów z pierwszego roku. Była świetna w przedmiotach ścisłych i szybko została zauważona. Czy należała do tych wymagających, czy raczej wyrozumiałych, nie miałem pojęcia.

Po chwili muzyka zmieniła się na bardziej nastrojową, chociaż nadal w rytmie, którego nie znosiłem. Część osób skupiła uwagę w rogu sufitu, a ja podobnie jak oni zwróciłem spojrzenie w tamtą stronę.

Na dwóch jasnych szarfach wisiała dziewczyna ubrana w jednoczęściowy, kremowy kostium kąpielowy albo coś w tym rodzaju. Mogło to być jakieś cholerne body, ale nie znałem się na tym na tyle, żeby stwierdzić to z całą pewnością.

– Wow! – westchnęła Leila, wstając z kolan Ashera, i podeszła do balustrady, żeby mieć lepszy widok na rozpoczynający się spektakl.

– Prawdę mówiąc, tego się nie spodziewałem – mruknął Barkley, kiedy przechodził obok mnie, aby dołączyć do swojej żony. – Znając ciebie, Kai, spodziewałem się raczej striptizu.

Nie miałem pojęcia, że odbędzie się tu taki pokaz, ale nigdy nie zabrałbym dziewczyn do miejsca, w którym można obejrzeć striptiz. Mogłyby się wkurzyć.

Kobieta wijąca się pod sufitem w bardzo wymagających pozach miała brązowe włosy zaczesane w gładki kok oraz bosa stopy i chociaż wyglądało na to, że nie będzie się rozbierała, kutas drgnął mi w spodniach.



Staliśmy dość blisko, stąd doskonale widziałem każdą krągłość tancerki, jej cycki rysujące się pod jasnym materiałem i sterczące sutki.

Jakiś typ stojący niedaleko nas zaczął się śmiać i mówić swoim kumplom, co by z nią zrobił. I tak szczerze, miałem ochotę na dokładnie to samo. Szarfy zaciśnięte na jej nadgarstkach sprawiły, że moja wyobraźnia zaczęła działać. Chciałbym ją przelecieć, zaplątaną w te pasma materiału. Z tego, co widziałem, potrafiła unieść nogę ponad swoją głowę, więc...

– Widzę, o czym myślisz. – London nachylił się nade mną, a następnie mrugnął porozumiewawczo.

On nawet nie miał pojęcia, o czym myślałem. Gdyby wiedział, uciekłby stąd z krzykiem.

Tancerka, a raczej gimnastyczka, była wysportowana, giętka i widziałem w niej doskonały materiał do zabaw w łóżku. Melody nie potrafiła nawet porządnie założyć nogi na nogę, podczas gdy dziewczyna na szarfach robiła szpagat w powietrzu.

Kiedy przeniosłem wzrok z jej ciała na twarz, dostrzegłem przymknięte oczy, lekko rozchylone pełne usta, mały nos i idealne rysy. Miała mocny makijaż, zapewne sztuczne rzęsy, ale nie obchodziło mnie to ani trochę. Jeśli pod warstwą tego wszystkiego była beznadziejna, każę jej się malować, kiedy będę ją rznął. Dziewczyna wydała mi się eteryczna, a mój kutas już nie drgał w spodniach, tylko stał na baczność.

Na dole kilka par tańczyło w takt muzyki, ale zdecydowana większość gapiła się na dziewczynę wijącą się pod sufitem. Jeśli to jakaś sztuka, to bardzo zboczona. Nie tylko mnie ślina ciekła na jej widok.

Miałem już plan. Doskonały, wymagał tylko tego, żebym się odezwał. Zszedłem na dół, udając się wprost do miejsca, gdzie wisały szarfy. Z tarasu doskonale dało się zobaczyć, gdzie poszedłem, ale nie obchodziło mnie to ani trochę, musiałem się dostać do tej dziewczyny.

Podest, na który musiała wejść gimnastyczka, obstawiała ochrona. Zbliżyłem się do jednego z chłopaków, a następnie wyciągnąłem z kieszeni spodni plik banknotów.

– Chcę się z nią spotkać po pokazie – powiedziałem, przekrzykując hałas, a chłopak spojrzał najpierw na pieniądze, a następnie na mnie i parsknął cicho.

– Nie ty pierwszy, stary – powiedział, powoli kręcąc głową.

Tak podejrzewałem, więc wyciągnąłem kolejne dwieście dolców.

– Chcę się z nią spotkać – powtórzyłem.

Ochroniarz ponownie pokręcił głową.

– Stary, wylecę z pracy, jeśli ci na to pozwolę. Mam żonę i dziecko i mógłbym poważnie przemyśleć twoją propozycję, jeśli miałbyś w tej kieszeni dziesięć tysięcy.

Nie miałem przy sobie tyle kasy. Kiedy uniosłem głowę, zobaczyłem, jak dziewczyna zaczepiona jedynie stopą o jasny materiał wygina swoje ciało, i byłem gotów zapłacić za to, żeby do niej podejść. Ale niestety, to nie stanie się dzisiaj.

– W jakie dni ona tu tańczy? – zapytałem, wciskając pieniądze w dłoń faceta, a on pośpiesznie schował je do kieszeni.

– Środy i piątki – zdradził, patrząc tam, gdzie ja.

Jeśli nie dziś, to w środę, tłumaczyłem sobie, wracając do łóżka. Kiedy stanąłem obok Ashera, ten szturchnął mnie lekko, a następnie uśmiechnął się do mnie porozumiewawczo. Melody nie była zadowolona, posłała mi zimne jak lód spojrzenie i usiadła na kanapie, podczas gdy my w spokoju dokończyliśmy oglądanie gimnastyczki, która po kilku minutach zniknęła na zapleczu żegnana gromkimi brawami. Tym razem musiałem obejść się smakiem, a nie przyzwyczaiłem się do tego, że musiałem czekać.

Przez resztę wieczoru spoglądałem na sufit, żywiąc nadzieję, że to nie ostatni pokaz, ale niestety, akrobatka ze sterczącymi cyckami już nie wróciła.

Melody mimo zapewnień, że rozumie nasz układ, nie rozmawiała ze mną, siedziała daleko, a później obściskiwała się na parkiecie z jakimś napalonym Mulatem. Generalnie miałem to gdzieś, ale nabrałem ochoty na jej cipkę, bo mój apetyt pobudziła gimnastyczka, ale ona nie była już zainteresowana.

Ruszyłem więc na łowy, dopadłem seksowną blondynkę w krótkiej czerwonej sukience i zacząłem z nią tańczyć. Moje dłonie na jej tyłku zostały przyjęte bez zbędnych oporów. Dziewczyna wspięła się na palce i szepnęła do mojego ucha:

– Belinda.

– Cześć, Belinda – odpowiedziałem. – Chcesz się pieprzyć?

Skinęła głową, więc zabrałem ją do kibla. Miałem to gdzieś, że posuwałem ją od tyłu w ciasnej kabinie, podczas gdy drzwi do łazienki otwierały się co chwile, ktoś lał do pisuaru albo rzygał tuż obok. Belinda okazała się ciasna i chętna, a ja ochoczo korzystałem z takich okazji. Fakt, zazwyczaj byłem wybredny, ale ta suka naprawdę mi się podobała. Gdyby udało mi się dopaść laskę od pokazu, z pewnością nie zaciskałbym teraz pięści na jasnych włosach.

Kiedy skończyłem, wyrzuciłem gumkę do kibla, a następnie poprawiłem spodnie.

– Może postawisz mi drinka? – zagadnęła blondynka, obciążając czerwoną sukienkę.

Miała rozmazaną szminkę i zamglone spojrzenie. Wyciągnąłem z kieszeni spodni pięćdziesiąt dolców i wcisnąłem jej banknot w dłoń.

– Możesz go sobie sama kupić – powiedziałem, otwierając drzwi kabiny.

Za sobą usłyszałem wściekłe prychnięcie, ale nie zwracałem na nie uwagi. Wróciłem do łóży, gdzie Asher i Leila lizali się w najlepsze. Reszta bawiła się na parkiecie.

Ponownie spojrzałem na sufit, gdzie jakiś czas temu wiła się dziewczyna, przez którą miałem wzwód, i zastanawiałem się,

dlaczego mnie aż tak wzięło. Przecież chodziłem do różnych lokali, widziałem nie takie tańce, a jednak...

Melody nie odezwała się do mnie przez resztę wieczoru, a kiedy odwoziłem ją do domu, napomknęła tylko, że pieprzyła się w kiblu z tym koleśkiem, ale nie skomentowałem tego, bo mnie to zwyczajnie nie obchodziło. Zawsze używałem gumek, więc jeśli Melody złapie jakąś chlamydię albo dorobi się brzucha, nie będę miał z tym nic wspólnego.

– Naprawdę ci to odpowiada? – zapytała dziewczyna, kiedy zaparkowałem pod jej akademikiem.

Nie miałem wątpliwości o co jej chodziło. Czy nie dałem jej już wystarczająco do zrozumienia, że tylko się pieprzyliśmy? Lubiłem ją, owszem, ale nic więcej!

– Nie musisz do mnie przychodzić, jeśli nie chcesz – stwierdziłem, wzruszając ramionami. – A teraz wysiadaj, jestem zmęczony.

Bez słowa opuściła samochód. Czekałem jeszcze, aż wejdzie do budynku, żeby mieć pewność, że dotarła cała do domu, a następnie odjechałem w kierunku swojego akademika, myśląc o tym, dlaczego kobiety próbują szukać uczuć tam, gdzie ich nie ma.